

Modigliani

Taco Hemingway

-...czy, sława, poklask, popularność nie jest przeceniania przez ludzi którzy jej nie zaznali nigdy
-No jest, pewnie, że jest, no pewnie, że tak
- A to nie jest dziwne, że brukowce się jeszcze za ciebie nie zabrały?

Ona leży nago jestem, Modigliani, Modigliani
Złote włosy i bordowy stanik, jak Gryffindor
Świeci szyją, jestem Modigliani, Modigliani
Ja jak uczeń kiedy mówię do niej proszę pani, proszę pani
Ona nago, jestem Modigliani, Modigliani
Złote włosy i bordowy stanik, jak Gryffindor
Świeci szyją, jestem Modigliani, Modigliani
Zdejmuj suknię, ej
W końcu sami

To był dziwny dzień, dziwny miesiąc, dziwny rok, dziwne życie
Myśli wrzeszczą, ściszcie, co?
Te dzieciaki, w nic nie wierzą, widzę to
Ich idole są przerażający - tylko kliknąć chcą
Traktują miłość jak telenowelę
Jak telenowełe, chcieliby wiedzieć z kim żyję i leżę w pościeli, i zwiedzam hotele
Kłęczy przede mną, choć nigdy nie kłęczę w kościele, no tego za wiele
Każdy mój związek z natury jest poligamiczny, mam ego za czterech (ego za czterech)
W imię ojca ducha syna, miej w opiece moich ludzi, znów chadzają po kasynach
Boris wydał cztery koła w klubie striptiz chłopaczyna
Teraz ma nadzieję, że następna płyta to platyna
Zmiana barwy jak kameleon
U młodu padnę jak Amadeo
Chłopcy twierdzą, że nie płaczą, lecz udają jak Paweł Deląg
Peugeot zmienię na Tesle, mózg kosmiczny jak Elon
Chodzę sobie po mieście, chcą mnie ścigać z kamerą

Jestem Modigliani, Modigliani
Złote włosy i bordowy stanik, jak Gryffindor
Świeci szyją, jestem Modigliani, Modigliani
Zdejmuj suknię, ej
W końcu sami
Proszę pani, ona nago jestem Modigliani, Modigliani
Złote włosy i bordowy stanik, jak Gryffindor
Świeci szyją, jestem Modigliani, Modigliani
Zdejmuj suknię, ej
W końcu sami

Zero siedem, ktoś mi wsypał biały proszek w blanty
Wieczorem diabeł mi na dobranoc śpiewał kołysanki
To nie porażka, że znów płynie w tym kielonie Chianti
Bo mogłem skończyć w narkotykach, Fifi - Moltisanti
One by chciały mefedron (standard)
Kiedyś zajawa Devendrą (Banhart)
Teraz to tylko techno (techno)
Nie lubić tego to wielki skandal
Sypią więc nie ma wyboru, nocą na mieście już nie ma kolorów
Szklana pogoda, żyły niebieskie od mefedronu
Jutro kacyk trzyma all day
W sumie to dobrze, bo dzięki niemu czas płynie już wolniej

Ma zalepiony telefon, chyba znów była na Smolnej
Na mieście każdy udaje, każdy uprawia swój cosplay
A ja na tym balu przebrany za Taco H
Wszyscy mu życzą dobrze i mówią mu chapeau bas
Zima znowu za rogiem lecz póki co lato trwa, więc tańczę
Ma ma se, ma ma sa, ma ma ku sa
Ma ma se, ma ma sa, ma ma ku sa

Jestem Modigliani, Modigliani
Złote włosy i bordowy stanik, jak Gryffindor
Świeci szyją, jestem Modigliani, Modigliani
Zdejmuj suknię, ej
W końcu sami
Proszę pani, ona nago jestem Modigliani, Modigliani
Złote włosy i bordowy stanik, jak Gryffindor
Świeci szyją, jestem Modigliani, Modigliani
Zdejmuj suknię, ej
W końcu sami

-Ty byś się zgodził, jakbym powiedział, że ty piszesz trochę o wielkim mieście w takiej formie jakby wielkie miasto, metropolia, ten tryb życia był trochę uzależnieniem? Skąd u ciebie taka wizja miasta, jako sytuacja w którą się jest łatwo uwikłać?